

□ Czas czytania: 4 min.

Ekumenizm to ruch, który powstał na początku XX wieku wśród Kościołów protestanckich, później przyjęty przez Kościoły prawosławne i sam Kościół katolicki, który ma na celu jedność chrześcijan. Dekret o ekumenizmie Soboru Watykańskiego II stwierdza, że przez Chrystusa Pana Kościół został założony jeden i jedyny, a podział Kościołów nie tylko otwarcie zaprzecza woli Chrystusa, ale jest także zgorszeniem dla świata. Nasze czasy nie różnią się pod tym względem od czasów księdza Bosko.

Kiedy mówi się o „protestantach” w Piemoncie, myśli się przede wszystkim o Ewangelickim Kościele Waldensów. Historia, czasami tragiczna i heroiczna, tego małego Kościoła-ludu, który znalazł schronienie, stabilny dom i centrum religijne w dolinach Pinerolo, jest dość dobrze znana. Mniej znany jest silny duch prozelityzmu ze strony waldensów po edykcje emancypacyjnym podpisanym przez króla Karola Alberta 17 lutego 1848 r., który przyznał im prawa obywatelskie i polityczne.

Wśród najbardziej widocznych inicjatyw ich rosnącej antykatolickiej propagandy w Piemoncie, a później w całych Włoszech, była prasa, która w konsekwencji wywołała żywą reakcję episkopatu i odpowiadające jej apologetyczne inicjatywy w obronie doktryny katolickiej. W tej dziedzinie, za dyrektywami Stolicy Apostolskiej i biskupów piemonckich, ksiądz Bosko również mocno zaangażował się w ochronę młodzieży i ludzi przed herezją na naszych ziemiach.

Czytanki Katolickie księdza Bosko

Można zrozumieć, że ksiądz Bosko czuł się zobowiązany do walki w obronie wiary ludzi i młodzieży. Zaangażował się w działalność pracy katolickiej, ponieważ szybko zdał sobie sprawę, że Waldensi w Piemoncie byli tylko przyczółkiem z góry zaplanowanego protestanckiego oblężenia Włoch (G. SPINI, *Risorgimento e Protestanti*, Mediolan, Mondadori Ed., 1989, s. 236-253).

W związku z tym w *Il Secolo XIX* z 30 stycznia 1988 r. ukazał się artykuł N. Fabrettiego zatytułowany: *Ksiądz Bosko, „młody” święty*, w którym między innymi uznano go za: *ortodoksyjnego aż do nietolerancji, gwałtownego wobec protestantów, których uważa, jeśli się nie nawrócą, będą uznani za dzieci diabła i potępieni oraz: wściekłego polemistę... który w swoich „Czytankach Katolickich” obsesyjnie obala Lutra i protestantów oraz publicznie obraża waldensów*. Ale te wulgarne oskarżenia nie dotyczą prawdziwego księdza Bosko.

„Czytanki Katolickie”, których publikacja rozpoczęła się w marcu 1853 r., były popularnymi książeczkami, które ksiądz Bosko drukował co miesiąc w celu edukacji religijnej młodzieży i ludu. Prowadząc prostą katechezę, często w formie

narracyjnej, używał tych czasopism, aby przypomnieć swoim czytelnikom doktrynę katolicką dotyczącą tajemnic wiary, Kościoła, sakramentów, moralności chrześcijańskiej.

Zamiast polemizować bezpośrednio z protestantami, podkreślał różnice, które nas od nich dzielą, odwołując się do historii i teologii, jakie były wówczas znane. Nie ma jednak sensu szukać w drukowanych przez niego broszurach, takich jak *Ogłoszenia do Katolików*, czy *Katolik pouczony w swojej religii* (Czytanki Katolickie 1853, nr 1, 2, 5, 8, 9, 12), elementów, które podkreślałyby dzisiejszą doktrynę Kościoła. Były one raczej katechezą, która wymagałaby teraz wyjaśnienia i integracji. Styl apologetyczny księdza Bosko odzwierciedlał styl znanych autorów katolickich, z których czerpał.

Dzisiaj, w klimacie ekumenicznym, niektóre inicjatywy mogą wydawać się nieproporcjonalne do niebezpieczeństwa, ale należy pamiętać o środowisku tamtych czasów, w którym polemika rozpoczęła się od samych protestantów, a *kontrowersje religijne były odczuwane jako codzienna konieczność ewangelizacji ludzi* (V. VINAI, *Storia dei Valdesi*, t. III, Torino, Ed. Claudiana, 1980, s. 46).

Ówczesna antykatolicka literatura protestancka przedstawiała katolicyzm jako siedlisko grzechu, religijnej hipokryzji, przesądów i okrucieństwa wobec Żydów i Waldensów. Znany protestancki historyk stwierdza w tym względzie: *Można powiedzieć, że w 1847 r. Włochy zostały otoczone swego rodzaju protestanckim oblężeniem, złożonym z anglikańskiego episkopalizmu, szkockiego presbiterianizmu i „wolnego” ewangelizmu Genewy i Lozanny, a także przy wsparciu amerykańskiego protestantyzmu. Na półwyspie, oprócz tradycyjnych wspólnot zagranicznych, istniały już dwa przyczółki, Waldensi i toskańscy „ewangelicy”. Na zewnątrz istniały dwie zorganizowane wspólnoty z własną prasą w Londynie i na Malcie* (G. SPINI, o. c., s. 226).

Ale to nie wystarczyło. Ksiądz Bosko, oprócz ataków podejrzanego pochodzenia, których doznał, został także zaatakowany w różnych numerach tygodnika protestanckiego *Dobra Nowina* w latach 1853-54, z bardzo ciężkimi sformułowaniami przeciwko niemu (*Dobra Nowina*, Rocznik 1853-54, Rok III, n. 1, s. 8-11; n. 5, s. 69-72; n. 11, s. 166-168, n. 13, s. 193-198; n. 27, s. 423-424).

To były czasy prawdziwej konfrontacji!

Ksiądz Bosko nietolerancyjny?

Ksiądz Bosko z pewnością nie zasłużył na takie obelgi. Louis Desanctis, katolicki ksiądz, który przeszedł do Kościoła Waldensów, swoją obecnością w Turynie dał wielki impuls ewangelizacji protestanckiej, polemizując nawet z publikacjami księdza Bosko. Ale kiedy, z powodu wewnętrznych nieporozumień,

opuścił Waldensów i przeszedł do Włoskiego Towarzystwa Ewangelickiego, musiał wiele wycierpieć. To właśnie wtedy ksiądz Bosko napisał do niego, aby zaprosić go do swojego domu, aby podzielić się z nim „chlebem i nauką”. Desanctis odpowiedział, że nigdy nie myślał, że znajdzie taką hojność i życzliwość u człowieka, który był otwarciem jego wrogiem. *Nie oszukujmy się, dodał, V. S. walczy z moimi zasadami, tak jak ja walczę z jego; ale walcząc ze mną, pokazuje, że szczerze mnie kocha, wyciągając do mnie dobroczynną rękę w chwili cierpienia. W ten sposób pokazuje, że zna praktykę chrześcijańskiej miłości, która w teorii jest tak dobrze praktykowana przez tak wielu...* (ASC, Raccolta originale nr 1403-04).

Nawet jeśli Desanctis nie miał ochoty wyciągać logicznych konsekwencji ze swojej sytuacji, list ten pozostaje znaczący, ponieważ odkrywa prawdziwego księdza Bosko, z pewnością nie „ortodoksyjnego aż do nietolerancji” lub „wściekłego polemisty” zdefiniowanego przez felietonistę z *Il Secolo XIX*, ale człowieka Bożego zainteresowanego jedynie zbawieniem dusz.